

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Świąteczny 15 sierpnia wydawał się właściwym momentem, aby zamknąć transfer, również ze względu na witalność Gianluci Petrachiego na innych frontach (jak odnowienia umów Zaniolo i Undera i transfer młodego Cetina). Tymczasem właśnie 15 sierpnia był dniem zerwania. Dejan Lovren nie będzie graczem Romy. O ile nie dojdzie do nieprawdopodobnych zwrotów akcji i przemyśleń Giallorossich, w osobie dyrektora sportowego Romy, który - ewidentnie - monitoruje innych graczy, aby sprowadzić dominującego środkowego obrońcę.

Porozumienie w sprawie chorwackiego obrońcy Liverpoolu było praktycznie dopięte i również bardzo dogodne dla kasy Giallorossich: 3 mln euro za wypożyczenie i 12 mln za przymusowy wykup, ustalony po 20 występach w sezonie. Podsumowując, również The Reds zeszli z 20 mln euro, żądanych od pierwszego dnia, wychodząc naprzeciwko Romie i akceptując ogółem 15 mln euro. Ale ostatecznie operację zepsuł bonus 1 mln euro dla gracza, który w międzyczasie zaakceptował obniżenie wynagrodzenia z 4,2 mln euro (w Liverpoolu zarabia 3,8 mln funtów plus bonusy) do 3,2 mln euro. Podsumowując, do porozumienia nie doszło o krok od jego osiągnięcia i ze względu na bonusy, a nie stałą wypłatę.

W tej sytuacji łatwo jest myśleć, że Petrachi myśli o kimś innym, który ma w głowie innego gracza. Czy też być może Lovren nie przekonał go do końca, również w związku ze słowami Fonseci, który po meczu z Realem Madryt powiedział: *"Szukamy doświadczonego obrońcy, nie wolnego i który będzie umiał kontrolować ataki rywali z głębi pola, biorąc pod uwagę, że gramy zawsze bardzo blisko ustawionymi piłkarzami"*. Ewidentnie dla dyrektora sportowego Lovren nie odpowiada w pełni CV nakreślonego przez Fonsecę. I teraz szuka się kogoś innego, gdzieś indziej...

Autor: abruzzo